

**Henryk Gradkowski**

*Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa im. Angelusa Silesiusa  
w Wałbrzychu*

**W POSZUKIWANIU GŁĘBI –  
WIERSZE „RZYMSKIE”  
ADAMA MICKIEWICZA**

Są to tzw. wiersze przełomu rzymskiego, choć tylko co do jednego mamy prawie pewność, że zostały napisane poza Rzymem, a konkretnie – w Dreźnie. Pozostałe powstały najprawdopodobniej w Rzymie podczas pierwszego tam pobytu Mickiewicza – w latach 1829–1831. A oto tytuły tych utworów: *Arcymistrz*, *Rozmowa wieczorna*, *Mędrca*, *Rozum i wiara*<sup>1</sup>. Zacytujmy pierwszy, najkrótszy z nich:

*Arcymistrz*

Jest mistrz co wszystkie duchy wziął do chóru  
I wszystkie serca nastroił do wtóru,  
Wszystkie żywoły naciągnął jak struny;  
A wodząc po nich wichry i pioruny,  
Jedną pieśń śpiewa i gra od początku;  
A świat dotychczas nie pojął jej wątku.

Mistrz, co malował na niebios błękanie  
I malowidła odbił na dnie fali,  
Kolosów wzory rzezał na gór szczycie  
I w głębi ziemi odlał je z metali:  
A świat przez tyle wieków, z dzieł tak wiele,  
Nie pojął jednej myśli twórcy.

Jest mistrz wymowy, co bożą potęgę  
W niewielu słowach objawił przed ludem,  
I całą swoich myśli i dzieł księgę  
Sam wytłumaczył głosem, czynem, cudem;  
Dotąd mistrz nazbyt wielkim był dla świata,  
Dziś świat nim gardzi poznawszy w nim brata.

<sup>1</sup> W takiej kolejności zostały wydrukowane w ostatniej zbiorowej edycji dzieł poety: A. Mickiewicz, *Wiersze*, opr. Cz. Zgorzelski, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, Warszawa 1993, s. 326–331.

Sztukmistrz ziemski! Czym są twe obrazy,  
 Czym są twe rzeźby i twoje wyrazy?  
 A ty się skarżysz, że ktoś w braci tłumie  
 Twych myśli i mów, i dzieł nie rozumie?  
 Spójrz na mistrza i cierp, boży synu,  
 Nieznany albo wzgardzony od gminu.

1830<sup>2</sup>

Tak pisze o tym wierszu współczesny badacz:

W regularnie rozwiniętych sestynach, prowadzących swe kosmiczne obrazowanie poprzez trzy ilustracje wielkich dzieł boskiego Mistrza, którego świat nie zdołał pojąć, zamyka Mickiewicz swą wypowiedź strofą czwartą analogicznie do poprzednich zbudowaną, z pouczającym refleksyjnie nakazem pokory, adresowanym do „sztukmistrza ziemskiego”. Równoległe, intonacyjno-składniowe linie stroficzne utworu; jednolity system rozłożenia semantycznego w każdej z trzech pierwszych zwrotek [...] opartych o przeciwstawienie: Bóg – świat; globowa skala metaforycznych zespołów obrazowych, odnoszących się do trzech wydzielonych rodzajów sztuki; ton uroczystej powagi, spokój i harmonia wewnętrzna w uzgodnieniu wielu naraz czynników utworu – wszystko to nadaje wypowiedzi od początku do końca zarysy monumentalnej, dokładnie rozplanowanej architektoniki<sup>3</sup>.

Istotą dzieł Bożych, tak czytamy już w pierwszej strofie, jest ich harmonia, jedność, a może lepiej powiedzieć – jednia – duchów, serc i żywiołów. Ale smutne jest to, że świat dotąd nie może pojąć istoty owej jedności.

W parę lat później, w *Księgach narodu polskiego* i *Księgach pielgrzymstwa polskiego*, Mickiewicz próbuje wyjaśnić skutki odstępstwa od Stwórcy. Tymczasem w *Arcymistrzu*, po projekcji dzieła Boga, tu ukazanego jako genialny artysta-architekt, spojrzenie krytyczne znów zostało zwrócone na świat, który tak jak nie poznał istoty jedności, tak również nie zrozumiał twórczej myśli Stworzyciela.

Bóg wówczas dał ludzkości trzecią szansę. Przemówił sam i to głosem ogólnie dostępnym, prostym, ujmującą wymową, potwierdzaną czynami, cudami. Napisał nową księgę. I oto paradoks: tak jak wcześniej był niedostępnym – Panem, tak teraz nie został przyjęty, bo wydał się za mały – jako Brat ludzi. I ten Arcymistrz dał wskazówkę wszelkim artystom. Wskazanie, aby umieć przyjmować krytyczne uwagi, bez skarg odnosić się do manifestacji niezrozumienia, umieć cierpieć i doceniać moc zbawczą cierpienia.

Badacze już dawno zwrócili uwagę na majestatyczność wypowiedzi poetyckiej w *Arcymistrzu*. Chrzanowski<sup>4</sup> równał poetyckie obrazy Mickiewicza z filo-

<sup>2</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 326–327.

<sup>3</sup> A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, opracował C. Zgorzelski, Wrocław 1986, t. II, s. LII.

<sup>4</sup> I. Chrzanowski, *Na szczytach polskiej liryki religijnej*, „Pamiętnik Literacki” XXXII, s. 80.

zoficznymi dziełami Platona. Borowy<sup>5</sup> zauważył, że apoteoza Boga-artysty była w epoce Mickiewicza zjawiskiem nowoczesnym, nobilitującym sztukę do najwyższej godności. Nie eksponowano jednakże polemicznego charakteru tego wiersza, a polemika ta – ostra polemika ze światem, który Boga albo „nie pojął”, albo nim wzgardził – wyrażona jest w całym utworze.

Zwróćmy uwagę na ekspozycję wyrazu „mistrz”. Stanowi ono słowo-klucz całości. Już w tytule się pojawia, z dodatkowym epitetem „arcy”. To sygnał, że będzie mowa o artyście najwyższego lotu. A potem – w każdej strofie odczytujemy słowo „mistrz”, najpierw w odniesieniu do Boga Stwórcy, potem objawionego Syna Bożego. I wreszcie słowo „mistrz” pojawia się jako składnik wyrazu „sztukmistrz” – z epitetem „ziemski”. Wprowadzenie opozycji – „mistrz” i „sztukmistrz” – jest genialnym ujęciem dystansu między dziełem Bożym a ludzkimi usiłowaniami. Ale zawiera też wskazówkę moralną: każdy artysta powinien naśladować Boskiego „Arcymistrza”, nie tylko w doskonałości tworzenia, ale też w znoszeniu cierpień.

*Arcymistrz* przynosi zatem apoteozę Boga-artysty, który, zgodnie z przekazem ewangelicznym, czyni rzeczy równocześnie dobre i piękne. Sztukmistrzowie ziemscy, jeśli chcą tworzyć rzeczy cenne, mają iść tą i tylko tą drogą; drogą naśladowania Chrystusa.

*Arcymistrz* skonstruowany jest właśnie na schemacie naśladowania Boga – pisze Andrzej Litwornia<sup>6</sup>. Warto zatem odwołać się do znanej książeczki Tomasza á Kempisa. Mickiewicz ją znał i cenił, zatem przed omówieniem kolejnego wiersza – *Rozmowy wieczornej* – przywołajmy charakterystyczny cytat z tego dziełka, napisanego w formie bezpośredniego zwrotu do odbiorcy:

Gdybyś raz doskonale wniknął we wnętrze Jezusowe i pojął trochę Jego płomienną miłość, nie dbałbyś już wcale o własną korzyść lub szkodę; cieszyłbyś się raczej z każdej doznanej przykrości, gdyż miłość Jezusa uczy człowieka przechodzić ponad sobą. Miłośnik Jezusa i prawdy, człowiek prawdziwie wewnętrzny i wolny od nieuporządkowanych uczuć może się łatwo zwracać do Boga, a wzniósłszy się w duchu nad siebie samego, odpoczywać w błogim pokoju<sup>7</sup>.

*Rozmowa wieczorna* jest właśnie poetyckim rozwinięciem, lirycznym opracowaniem tych myśli. Chciałoby się powiedzieć, że Tomasz á Kempis ośmielił poetę do sformułowań niezwykle bezpośrednich, nieomal obrazoburczych w tej jedynej, osobistej, bez świadków – wieczornej rozmowie.

Ten sześciowrotkowy wiersz składa się z trzech części. Pierwsza – najdłuższa (trzy oktawy, ostatnia wzbogacona dziewiątym wersem) poświęcona jest dwóm Osobom Boskim: Stworzycielowi i Odkupicielowi, druga, składająca się

<sup>5</sup> W. Borowy, *O poezji Mickiewicza*, Lublin 1958, t. II, s. 21–22.

<sup>6</sup> A. Litwornia, *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1929–1831*, Warszawa 2005, s. 342.

<sup>7</sup> Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków 1991, s. 88–89.

z dwóch sektyn – rozmowie z bliźnim, trzecia – jednozwrotkowa – autocharakterystyce podmiotu wypowiedzi. Zacytujmy fragmenty, dwie strofy z pierwszej części i jedną – z drugiej:

Z Tobą ja gadam, co królujesz w niebie,  
 A razem gościsz w domku mego ducha;  
 Gdy północ wszystko w ciemnościach zagrzebie  
 I czuwa tylko zgryzota i skrucha,  
 Z tobą ja gadam! Słów nie mam dla Ciebie:  
 Myśl Twoja każdej myśli mej wysłucha;  
 Najdalej władasz i służysz w pobliżu,  
 Król na niebiosach, w sercu mym na krzyżu.

Tyś król, o cuda! I Tyś mój poddany!  
 Każda myśl podła jako włócznia nowa  
 Otwiera twoje niezgojone rany,  
 I każda chęć zła jest gąbka octowa,  
 Którą do ust Twych zbliżam zagniewany.  
 Póki Cię moja złość w grobie nie schowa,  
 Cierpisz jak sługa panu zaprzędany.  
 Jak Ty na krzyżu, Twój pan, Twoje dziecię  
 Niechaj tak cierpi i kocha na świecie<sup>8</sup>.

Czesław Zgorzelski w analizie *Rozmowy...* podkreśla jej odmienność, *prostotę i naturalność, wyrazu*<sup>9</sup>, kolokwialność, ale też synowską ufność i nadzwyczaj bezpośredni kontakt z Rozmówcą. Ufna rozmowa z Bogiem opiera się na kilku pryncypjach, najgłębiej, ale i najprościej pojmowanej, wiary chrześcijańskiej. A więc na przekonaniu o niezwykłej dobroci i mocy Bożej. Bóg jest *Sędzią straszliwym*, ale wysłuchującym grzesznika, przede wszystkim *lekarzem wielkim*, Bogiem miłości. Z troski o człowieka ponawia swą mękę, ale też zmartwychwstaje i przykładem zmartwychwstania pociąga człowieka. Jest zawsze jego ostoją. Badacze poprzednich epok – by wspomnieć wielkie nazwiska: Kridla, Borowego, Kleinera – zachwycali się tą modlitwą-rozmową. Pewne zastrzeżenie wnosił Konrad Górski, który sugerował, że poeta wprowadził w tym utworze jakoby rozmowę równorzędnych partnerów<sup>10</sup>.

Czy *Rozmowa wieczorna* to – w istocie – rozmowa równorzędnych partnerów? Odpowiedź nie może być twierdząca. Jest to modlitwa skruszonego grzesznika, próbującego naśladować swego Pana – w cierpieniu i miłości. Potwierdza to końcowa puenta:

<sup>8</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 327–328.

<sup>9</sup> A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, s. LII–LIII.

<sup>10</sup> Zob. W. Borowy, dz. cyt., s. 18–20.

Gdy mię spokojnym zowią dzieci świata,  
 Burzliwą duszę kryję przed ich okiem,  
 I obojętna duma, jak mgły szata,  
 Wnętrzne pioruny pozłaca obłokiem;  
 I tylko w nocy – cicho – na Twe łono  
 Wylewam burzę we łzy roztopioną.

(1831–1832)<sup>11</sup>

*Rozum i wiara* to wiersz składający się z trzynastu czterowersowych strof o regularnej budowie (11-sylabowiec, konsekwentnie rytmizowany – 5+6, o zgodności intonacyjnej, dokładnym rymowaniu żeńskim, bardzo rzadko – tylko dwukrotnie – wykorzystujący przerzutnię). Każda zwrotka zawiera okrągłe zdanie wywodu filozoficznego. Sens całej wypowiedzi sprowadza się do konkluzji o ludzkim rozumie, który sięga do głębi, do wnętrza rzeczy – tylko wówczas, gdy wspomaga go wiara. Wiara właśnie, wyrosła z ducha pokory, pozwala zstąpić do głębi przez skorupę złudzeń, blichtru, kłamstwa. Świat bowiem ze swym wnętrzem globu, a także małego światka wychodzącego „z iskry tylko”<sup>12</sup> – czyli człowieka – nie byłby w stanie odnaleźć istoty rzeczy, zgłębić prawdy, gdyby pozbawić go wiary.

Czymże byłby bowiem rozum bez wiary? Kłótnią przemijających pokoleń deterministów i indeterministów, bezładnym nagromadzeniem chwilowych wzlotów i nieustannych porażek. Jego tzw. zwycięstwa, odkrycia – są zawodne; wytyczonym przezeń drogom brak stabilności, są chwiejne, bo pozbawione podstaw wynikających z poczucia głębi, czyli podstaw moralnych, które daje tylko wiara. Ona jest fundamentem, okiem rozumu.

Pisze Jacek Łukasiewicz:

*Rozum i wiara* jest modlitwą, mimo że podmiot zwraca się tylko raz do Boga, potem do „dumnych badaczy” lub do „rozumu ludzkiego”. Mówi o Bogu w trzeciej osobie, chwając go. To modlitwa uwielbienia<sup>13</sup>.

I jeszcze świadectwa wcześniejszych interpretatorów. Wacław Borowy powiada:

Jest to przede wszystkim akt pokory. Ale ten, co się korzy, to jakiś brat „Farysa”, bo pierwszym akcentem w jego pokorze jest – duma; pierwsze słowa utworu są poświęcone jego „rozumnemu gromowładnemu czołu”. Korząc się zaś, uzyskuje nowy tytuł do wyniesienia: bo oto Bóg za ugięcie się przed Nim odpłacił bezzwłoczną chwałą: skłonił czoło „wzniósł w niebo” i „umalował promieni tysiącem”<sup>14</sup>.

<sup>11</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 328.

<sup>12</sup> Znany cytat z Wielkiej Improwizacji.

<sup>13</sup> J. Łukasiewicz, *Wiersze Adama Mickiewicza*, Wrocław 2003, s. 128.

<sup>14</sup> W. Borowy, dz. cyt., s. 21.

Wiktor Weintraub zauważa pokrewieństwo podmiotu wiersza z Konradem przeobrażonym z Gustawa i jako pierwotne odniesienie przypomina pisma biblijnych proroków, akcentując zarazem bardzo istotną różnicę postaw. Otóż ci prorocy – pisze Weintraub:

[...] nigdy nie każą nam podziwiać siebie samych, wywyższania ich przez Boga. Toteż pytamy się, czytając ten wiersz, czy ta bliźniacza dusza Konrada, która się w nim wypowiada, naprawdę ukorzyła się przed Bogiem. Czy raczej nie otoczyła swej pychy aureolą świętości<sup>15</sup>?

Zdaniem Kleinera:

Traktat poetycki o słabości rozumu i blaskach wiary wypadł zbyt rozumowo<sup>16</sup>.

Poszukiwanie głębi, dialog ze zbuntowanym wnętrzem, został przerzucony na siły przyrody, których egzemplifikacją jest ocean. On powtarza ów gest buntowniczy, usiłując sięgnąć niebios, ale nigdy nie osiągnie zdecydowanej pozycji wertykalnej – wcześniej czy później zapadnie w horyzont. Jak ów zadufany rozum, który otrzymuje bezpośrednio odprawę:

Wzdymasz się, płaszczysz, czernisz się i błyskasz,  
 Otchłanie ryjesz i w górę się ciskasz,  
 Powietrze ciemniej chmurami mokremi  
 I spadasz z gradem – tyś zawsze na ziemi!

A strofa ostatnia – puentująca całość wywodu, bo w końcu jest to wywód filozoficzny – mówi wprost o sile i niezbędności wiary dla rozumu:

A promień wiary, którą niebo wznieca,  
 Topi twe krople, zapala twe gromy  
 I twe pogodne zwierciadła oświeca;  
 Ach! Ty bez wiary byłbyś niewidomy<sup>17</sup>.

Obecnie mamy znakomite *pendant* do *Rozumu i wiary*. To encyklika Jana Pawła II zatytułowana *Fides et ratio*. Oto cytat z części inicjalnej tego dokumentu:

Wiara i rozum (*Fides et ratio*) są jak dwa skrzydła, na których duch ludzki unosi się ku kontemplacji prawdy. Sam Bóg zaszczerpił w ludzkim sercu pragnienie poznania prawdy, a ostatecznym celem jest poznanie Jego samego, aby człowiek – poznając Go i miłując – mógł dotrzeć także do pełnej prawdy o sobie<sup>18</sup>.

<sup>15</sup> W. Weintraub, *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982, s. 282.

<sup>16</sup> J. Kleiner, *Mickiewicz*, Lublin 1949, t. II, cz. I, s. 464–467.

<sup>17</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 331.

<sup>18</sup> Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Portal Opoka, s. 3–4 z 18.

## Mędracy

Z czterech sekstyn zamkniętych kwartyną składa się ów wiersz. Jest jakby antycypacją idei *Rozumu i wiary*, z tym, że tu mowa o czcicielach czystego rozumu, ściśle wypracowanej, umocnionej dumą, doktryny, a przecież nawet dla ich pychy – niespokojnej, niepewnej. Najbardziej boją się zanegowania swych racji przez wydarzenia nadzwyczajne, nieprzewidziane, niewynikające z kalkulacji *zimnych i twardych rozumów*. Więc na wiadomość o Bożym objawieniu natychmiast decydują się na zbrodnię. Kwestią jest tylko sposób zabójstwa. Idą więc drogą znaną z Ewangelii. Uciekają się do podstępu. Powtarza się scena z Ogrójca. Posługują się zdradą. Bóg do ostatka im wybacza, modli się za nich. Przełknięci jego majestatem, padają na twarz, ale miłość Bożą – zamiast docenić jej siłę – uznają za przejaw słabości. Więc wstają – *przełękli, więc srożsi zbrodniarze*. I powtarza się Golgota, i złożenie do grobu, w przekonaniu mędrców, że oto koniec, będzie spokój, bo Bóg został zabity. Cóż za naiwność zbrodniarzy! Boga zabić nie można. Można, niestety, tylko unicestwić własnego ducha:

Spełnili mędracy na Boga pogrzebie  
Kielich swej pychy. – Natura w rozruchu  
Drżała o Boga. – Lecz pokój był w niebie:  
Bóg żyje, tylko umarł w mędrców duchu<sup>19</sup>.

Zdawałoby się, że tu poeta idzie ciągiem fabularnym, bo przecież jest to potwórzenie Męki Pańskiej. Ale to tylko pozór, narzędzie dla projekcji myśli i uczuć. A pointa, choć przecież też wzięta z Ewangelii, że oto Bóg się modli za swych morderców – uderza jak cichy grom, właśnie dlatego bardzo mocny, bo cichy. Bezpośrednia alegoryzacja obrazów na sceny biblijne uważana była za słabość wiersza, jego przeaktualizowanie, zastosowanie formuły zbliżonej do moralitetu. Tak choćby utrzymywał Borowy<sup>20</sup>. Polemizował z tym stanowiskiem Zgorzel-ski. W tym miejscu nie będziemy już tych polemicznych stanowisk roztrząsać<sup>21</sup>. W każdym razie – doskonalić się, zbliżać się do Arcymistrza, to odrzucić pychę mądrości, jak się okazuje – fałszywej mądrości, jeśli jej oparciem nie jest wiara. Te słowa czytał spokojliwy, a później oporny, uczeń Towiańskiego, z zapisów proboszcza z Kemp:

Zaprawdę, lepszy jest pokorny wieśniak, który służy Bogu, niż dumny mędrzec, który zaniedbawszy sprawy swojej duszy, śledzi drogi gwiazd<sup>22</sup>.

<sup>19</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 329.

<sup>20</sup> W. Borowy, dz. cyt., s. 21.

<sup>21</sup> A. Mickiewicz, *Wybór poezji*, t. II, dz. cyt., s. XLIX–LIX.

<sup>22</sup> Tomasz á Kempis, dz. cyt., s. 14.

Zbliżając się do konkluzji rozważań, zacytujmy wypowiedź Aliny Witkowskiej:

Liryki rzymskie to dowód, jak urzekła go [Mickiewicza – H.G.] człowieczość Boga; [...] obcowanie z ludzkim wzorem bóstwa traktował i jako terapię, i jako naturę żywą. [...] Należało przede wszystkim zgłupieć dla Chrystusa, czyli przejść szkołę pokory – zadanie kuszące dla wielkiego indywidualisty<sup>23</sup>.

Że w tych czterech utworach przedstawiony był dialog poety z Bogiem, a nie zawsze korna modlitwa, potwierdza lektura innych tekstów Mickiewicza. Dla zobrazowania tego dyskursu, podkreślenia pysznej przecież śmiałości pytań – oto fragment z pośmiertnych pism poety. Chodzi o wiersz – incipit – *Broń mnie przed sobą samym*.... Tu ujawnia się ten Mickiewicz, który poszukiwał prawdy aż do bólu. Oto klauzula tego wiersza, obnażająca arcydylemat bóstwa i człowieczeństwa:

Powiedz, czym się Ty różnisz od ludzkiego rodu?  
Toczysz walkę z szatanem w niebie i na ziemi;  
My walczyliśmy w sobie, w świecie z chęciami własnymi,  
Ty sam na siebie wdziałeś raz postać człowieka.  
Powiedz, czyś wziął na chwilę, czyś ją miał od wieka?<sup>24</sup>

Czy tedy jest możliwe tu, na tym padole, naśladowanie Chrystusa? Chciałoby się... Ale jak łatwo pójść w ślady fałszywych mesjaszów... A jeśli trafi się na tego „prawdziwego”, to czy mu wierzyć zawsze, czy najzupełniej wyeliminować rozum, co chciałby wzlecieć *ad astra*, ale wciąż nie może oderwać się od ziemi? Taka walka czekać będzie Mickiewicza przez ostatnie piętnaście lat życia<sup>25</sup>. W lirykach rzymskich można się dopatrzeć jej zapowiedzi.

## Bibliografia

- Borowy W., *O poezji Mickiewicza*, t. II, Lublin 1958.  
 Chrzanowski I., *Na szczytach polskiej liryki religijnej*, „Pamiętnik Literacki”, XXXII.  
 Jan Paweł II, *Fides et ratio*, Portal Opoka, z. 18.  
 Kleiner J., *Mickiewicz*, t. II, cz. I, Lublin 1949.  
 Litwornia A., *Rzym Mickiewicza. Poeta nad Tybrem 1929–1831*, Warszawa 2005.  
 Łukasiewicz J., *Wiersze Adama Mickiewicza*, Wrocław 2003.

<sup>23</sup> A. Witkowska, *Doświadczenie towianistyczne Adama Mickiewicza*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, R. XII, 1987, s. 84.

<sup>24</sup> A. Mickiewicz, *Wiersze*, s. 405.

<sup>25</sup> Wśród wielu prac podejmujących ten temat przywołajmy przykładowo wciąż aktualną rozprawę Konrada Górskiego pt. *Mickiewicz – Towiański*, Warszawa 1986.



- Mickiewicz A., *Wiersze*, Wydanie Rocznicowe 1798–1998, Warszawa 1993.  
Mickiewicz A., *Wybór poezyj*, opracował C. Zgorzelski, t. II, Wrocław 1986.  
Tomasz á Kempis, *O naśladowaniu Chrystusa*, Kraków 1991.  
Weintraub W., *Poeta i prorok. Rzecz o profetyzmie Mickiewicza*, Warszawa 1982.  
Witkowska A., *Doświadczenie towianistyczne Adama Mickiewicza*, „Rocznik Towarzystwa Literackiego im. A. Mickiewicza”, R. XII, 1987.

**Henryk Gradkowski**

*The Angelus Silesius University of Applied Sciences in Wałbrzych*

IN SEARCH OF DEPTH –  
THE ROMAN POEMS  
BY ADAM MICKIEWICZ

Summary

In this paper, we present an analysis of the so called ‘Roman lyrics’ by Adam Mickiewicz, which marked a religious breakthrough in his poetry. The following poems are analysed: *The Master of Masters*, *Evening Discourse*, *Reason and Faith*, *The Sages*. The author makes ample references to previous research by Juliusz Kleiner, Waclaw Borowy, Wiktor Weintraub, Jacek Łukasiewicz, and others, enriching their insights both with complementary and polemical remarks. The author emphasises the importance of identifying the relative position of the Roman lyrics in the life and work of the Polish Bard. It appears that the issues tackled in these poems, especially the intellectual dilemmas expressed therein, are anticipatory with respect to the attitudes held by Mickiewicz at a later period in his life, when he changed words into action, all the time *fighting with himself*.

**Key words:** poet, lyrics, religion, reason, faith.